

Katecheza

22.06.2020 – poniedziałek – lekcja 3 i 5.

Klasa III C

Temat 1: Liturgia rodzinna.

Modlitwa rodzinna jest wspólną modlitwą męża i żony, rodziców i dzieci. Czerpie ona swą treść z życia codziennego, z dziesiątków różnych zdarzeń, a więc z radości i nadziei, z bólu i smutku, z narodzin dziecka, z uroczystości imieninowych i urodzinowych, rocznic ślubu rodziców, przyjmowania kolejnych sakramentów, z rozłąki, wyjazdów, śmierci bliskich, z choroby w rodzinie. W taki też sposób tworzy się liturgię Kościoła domowego i jego rodzinny rytuał.

Również święta i uroczystości roku kościelnego przeżywane są wspólnie w rodzinach. Nikt nie wyobraża sobie przeżywania Wigilii czy Niedzieli Wielkanocnej w inny sposób. W takich sytuacjach nawet osoby obojętne religijnie spełniają rytuał rodzinny.

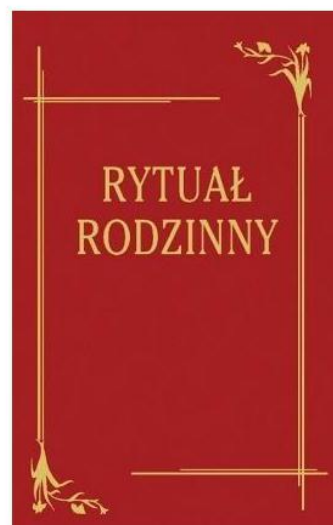
Wypływa on z wiary i może się dokonywać każdego dnia. Pierwszą do tego okazją jest wspólny pacierz, a potem modlitwa przed i po posiłku, *Anioł Pański*, *Koronka do miłosierdzia Bożego* i tak dalej. Nie każdą z tych modlitw uda się odmawiać razem, bo zależy to przecież od rozkładu zajęć danej rodziny. Najłatwiej jednak jest odmawiać wspólnie modlitwę wieczorną, którą można połączyć z rodzinnym rachunkiem sumienia.

Biblijny Tobiasz tak oto modlił się razem ze swoją żoną, Sarą:

„Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych... Tyś stworzył Adama, i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję - Ewę, jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki.

I Ty rzekłeś: «Nie jest dobrze być człowiekowi samemu, uczynimy mu pomocnicę podobną do niego». A teraz nie dla rozpusty biorę tę siostrę moją za żonę, ale dla związku prawego. Okaż mnie i jej miłosierdzie i pozwól razem dożyć starości! I powiedzieli kolejno: «Amen, amen!» A potem spali całą noc”.

(Tb 8,4-9)



Ważnym elementem rodzinnego rytuału jest wspólna lektura Pisma Świętego. Ta praktyka umacnia rodzinne więzi, uczy przebaczenia, pomaga żyć w zgodzie i wzajemnej miłości. Warto wziąć przykład z rodzin, które wypracowały swój własny sposób rozważania słowa Bożego. Jego centrum stanowi głośne odczytanie przy zapalanej świecy fragmentu Biblii. Po nim może odbyć się rozmowa na jego temat albo dzielenie się tym, co Bóg mówi do mnie przez swoje słowo. Wypowiadać się mogą wszyscy członkowie rodziny. Takie dzielenie się słowem Bożym może prowadzić do postanowień, także do rodzinnego rachunku sumienia dopełnionego przeproszeniem Boga i siebie nawzajem za przewinienia dnia. Kończy się ono spontaniczną modlitwą dziękczynienia, prośby i uwielbienia Boga.

Wiele z tych elementów rodzinnego rytuału praktykują w swej codzienności rodziny należące do małżeńsko-rodzinnego ruchu, który przyjął nazwę Domowego Kościoła. Łączy on w sobie charyzmaty Ruchu Światło-Życie i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame, tworząc drogę, zwaną charyzmatem Domowego Kościoła.

Domowy Kościół zwraca szczególną uwagę na dążenie do bycia bliżej Boga w jedności ze współmałżonkiem. Chce on pomóc małżonkom trwającym w związku sakramentalnym w budowaniu między nimi prawdziwej jedności małżeńskiej, która stwarza najlepsze warunki do dobrego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim. Więcej o tym ruchu możesz się dowiedzieć, odwiedzając np. stronę: www.dk.oaza.pl.



Znakiem Domowego Kościoła są dwa greckie słowa: „FOS” (światło) i „ZOE” (życie), wpisane w kształt krzyża, wyrastającego spomiędzy dwóch złączonych obrączek, umieszczonych wraz z krzyżem w stylizowanej figurze domu.

Ruch Domowego Kościoła bardzo nam pomaga w małżeńskiej komunikacji, uczy nas „żyć ze sobą, a nie obok siebie”. Jednym z zobowiązań tego ruchu jest „dialog małżeński”. Raz w miesiącu zasiadamy do wspólnej rozmowy. Na początku modlimy się, oddajemy ten dialog Bogu, prosimy o mądrość dla nas, jak również o wypełnienie woli Bożej. Następnie zaczynamy rozmawiać, rozpoczynamy od powiedzenia sobie nawzajem czegoś dobrego, następnie każde z nas wypowiada się na temat różnych dziedzin naszego życia, np.: naszej relacji do Pana Boga, naszej bliskości, wychowywania naszych dzieci itp. Dialog zazwyczaj kończymy konkretnym postanowieniem.

Ruch Domowego Kościoła jest dla nas ogromnym darem, pomocą w budowaniu naszego małżeństwa i rodziny na solidnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. Najlepszą formą wejścia w Ruch Domowego Kościoła jest wyjazd na rekolekcje wraz z dziećmi.

Iwona i Marcin Korbanowie

Pomyśl

„Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. (Mt 18,19-20)

Zapamiętaj

„Rodzina... przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki, służąc wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie”.

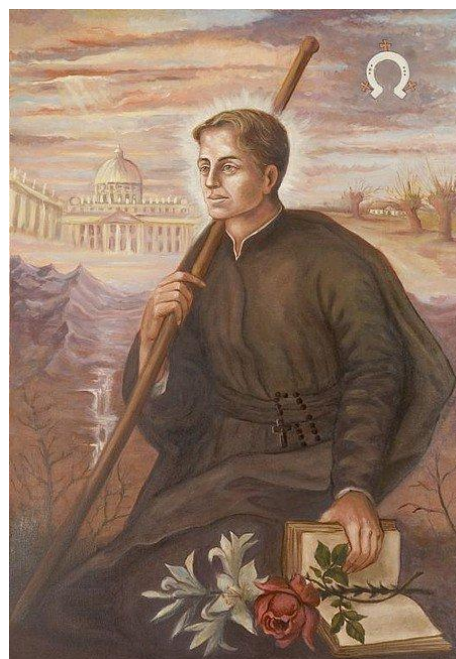
(Dekret o apostołstwie świeckich „Apostoiicam actuositatem” 11)

Temat 2: Nie zgodzić się na przeciętność – św. Stanisław Kostka.

1. **Obejrzyj krótki film o św. Stanisławie Kostce** -
<https://www.youtube.com/watch?v=bL3QIKDNfoE>
2. **Przeczytaj z uwagą sprawozdanie o stanie Kolegium w Wiedniu tam uczył się św. Stanisław Kostka:**

Pewien młody Polak szlacheckiego rodu, lecz bardziej jeszcze szlachecką cnotą, przebywał u nas w Wiedniu przez dwa lata i nalegał o przyjęcie go do zakonu. Spotkał się jednak zawsze z odmową; nie wypadało przyjmować go bez zgody rodziców, był bowiem naszym konwiktem i uczniem naszego gimnazjum, poza tym zaistniały jeszcze inne powody odmowy. Nie mając więc nadziei na urzeczywistnienie tutaj swoich zamiarów, wyruszył przed paroma dniami w niewiadomym kierunku, pragnąc zapewne uczynić to gdzie indziej.

Zostawił on przykład stałości i pobożności; wszystkim drogi, nikomu nie przykry; młody wiekiem; ale dojrzały roztropnością, niewielki wzrostem, lecz wielki duchem.



Słuchał codziennie Mszy Świętej, częściej od innych się spowiadał i przyjmował Komunię Świętą i długo się modlił. Studiował retorykę i nie tylko dorównywał innym w nauce; ale i prześcigał tych, którzy do niedawna go przewyższali.

Dzień i noc rozmyślał o Panu Jezusie i o Towarzystwie Jezusowym. Ze łzami prosił przełożonych o przyjęcie, pisał też listy do legata papieskiego, by nakłonił naszych do tego. Lecz wszystko na próżno. Dlatego postanowił wbrew woli rodziców, braci, znajomych i powinowatych gdzie indziej i na innej drodze szukać dostępu do Towarzystwa Jezusowego. A gdyby i to mu się nie powiodło postanowił całe życie pielgrzymować, wzgardzony i ubogi dla miłości Chrystusa.

Nasi zaś, skoro poznali jego myśli, zaczęli mu odradzać i zachęcali, by wyruszył w drogę wraz ze swoim bratem, który wkrótce miał powracać do ojczyzny. Zapewniali go również, że rodzice przychylą się do jego zamiarów, gdy zobaczą jego stałość. On jednak twierdził przeciwnie, że lepiej od innych zna swoich rodziców i daremnym byłoby wyczekiwać tego od nich, a uważa, że powinien spełnić to, co obiecał Chrystusowi.

Tak więc, gdy ani wychowawca, ani spowiednicy nie mogli go odwieść od powziętego postanowienia, pewnego poranka, po przyjęciu Komunii Świętej, opuścił Wiedeń bez wiedzy swojego opiekuna i swojego brata. Wyrzekł się dość znacznej ojcowizny; pozostawił odzież, którą używał w domu i w szkole, a przywdziawszy płócienne i pospolite odzienie, z kijem w rękę udał się w drogę jak zwyczajny ubogi prostak. Tylko Bóg wie, co będzie z nim dalej, ufamy jednakże, że to wszystko się stało nie bez natchnienia Bożego. Był zawsze taki stały w swoim postanowieniu, iż wydaje się nam, że w tym wypadku działał pod wpływem łaski, a nie z jakiegoś chłopięcego kaprysu.

Liturgia Godzin, T. IV, s. 1187-1189.

3. **Św. Stanisław jest patronem dzieci i młodzieży.**

Co ma dzisiaj do zaproponowania ten odległy patron młodych, chłopak z XVI stulecia - młodzieży początku XXI wieku, młodzieży nasyconej kulturą absurdu, konsumpcji, seksu i zmysłów; kulturą utraty sensu i wyśmiewanej wiary; kulturą brutalności, przemocy i braku szacunku wobec drugiego człowieka; kulturą niewiary w miłość, w Ojczyznę, w tradycję; kulturą rozpadających się rodzin i przyjaźni; kulturą samotności i rozpacz, która wyciąga rękę po narkotyk, alkohol lub samobójstwo, i kulturą przerażającej pustki”.

„Nie dał się zwieść mirażowi kariery, bogatego i wygodnego życia, przyszłości zabezpieczonej majątkiem rodziców. Miał odwagę przeciwstawić się panującym modom na życie.



Nie chciał tylko wypełniać żołądka, imponować strojami, uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Niesamowicie szybko zrozumiał te wszystkie złudzenia, za którymi często biegniemy, przeskoczył je, odkrył głębię, którą każdy z nas posiada, a która często przez całe życie jest w stanie uśpienia. Miał swoją klasę, styl. Był silną osobowością. Umiał przeciwstawić się naciskom grupy, być sobą, być wolnym. Jest to szalenie trudne, zwłaszcza w młodzięcym wieku¹.

Obierzmy go sobie za patrona na czas wakacji a może i całego naszego życia, wszak ten zacny człowiek może być nam orędownikiem na całe nasze życie – św. Stanisławie módl się za nami...

Pozdrawiam

Ks. Damian Cholewa

madch@poczta.onet.pl

¹ <https://niezbednik.niedziela.pl/arttykul/924/Sw-Stanislaw-Kostka-patron-mlodych-na>